

Status Polski wolnej od GMO jest w niebezpieczeństwie

Przyszłość Polski jako najważniejszej w Europie „Strefy Wolnej od GMO” wisi na włosku: presja ze strony korporacji, by Polska otworzyła rynek dla komercyjnych upraw GMO staje się coraz silniejsza, mimo, że społeczeństwo powszechnie i stanowczo odrzuca GMO.

Polski rząd waha się. 13 lutego 2007 Rada Ministrów i Premier wyrazili swoje poparcie dla propozycji nowej ustawy, która dopuszcza tworzenie specjalnych Stref dla komercyjnych upraw GMO.

Debata nad tą ustawą w Sejmie i Senacie odbędzie się jeszcze w tym roku. Jednak świadomość społeczna dramatycznych konsekwencji wyrażenia zgody na komercyjne uprawy GMO w Polsce jest wciąż bardzo niska.

Polska wprawiła cały świat w osłupienie, kiedy to w maju 2006 wprowadziła wyraźny zakaz dla GMO. Wiadomość ta została przyjęta z wielką radością zarówno przez działaczy organizacji przeciwnych GMO, jak i przez zwykłych obywateli. W końcu jakiś kraj zrobił to, co należało: obronił swą bioróżnorodność i narodowy łańcuch pokarmowy przed biopiractwem i genetycznym zanieczyszczeniem.

Nie była to jednak dobra wiadomość dla firm takich jak Monsanto, niezadowolony był rząd amerykański. Zainwestowali oni już miliardy dolarów w proces zalewania świata genetycznie modyfikowanymi organizmami i spodziewali się, że Polska podda się naciskom i zgodzi na ten reżim.

W ciągu ostatnich paru lat rząd amerykański wysłał do Polski wiele ważnych misji handlowych. Sekretarz Amerykańskiego Departamentu Rolnictwa przyjechał do Polski osobiście aby wywierać nacisk na władze Polski, by te zgodziły się na GMO.

Organizuje się specjalne szkolenia, w trakcie których „edukuje się” polskich rolników i przedstawicieli władz na temat zalet GMO.

Amerykański producent nasion, firma Cargill, która jest obecnie właścicielem około 60% komercyjnych nasion, ogłaszała w amerykańskiej telewizji, że „pomaga ubogim polskim rolnikom sprzedając im tanią paszę”. Większość tej paszy zawiera GMO.

Teraz, na domiar złego, 25, 26, 27 kwietnia odbędzie się w Centrum Targowym w Krakowie (Targi w Krakowie Sp. z o.o., ul. Centralna 41 a) pierwsza międzynarodowa konferencja oraz targi biotechnologii”. Zniszczy to status Krakowa, jako Miasta Wolnego od GMO. Mam nadzieję, że wielu z was zbojkotuje to wydarzenie oraz rektorów Uniwersytetu Jagiellońskiego i Akademii Rolniczej, którzy je wspierają.

To decydujący moment dla Polski: albo wytrwa w swym oporze przeciw GMO, albo podda się woli Prezydenta Busha i ponadnarodowych korporacji. Ta ostatnia droga doprowadzi Polskę do ruiny. Po budowie amerykańskiej tarczy antyrakietowej przyjdzie czas na technologię „genu-terminatora”, co doprowadzi do zniszczenia polskiego rolnictwa przez korporacyjny agrobiznes. Nikt, poza wrogami życia, piękna i różnorodności, tego nie chce.

Kluczem jest powszechny opór. Przyjąłem stanowisko Prezydenta ICPPC, żeby pomóc poprowadzić ten ruch oporu; nie mam zamiaru się poddać, i nie pozwolę Wam się poddać!

Nadchodzi czas Polski. Rodzinne gospodarstwa w Małopolsce i innych częściach kraju są wzorem samowystarczalnego, ekologicznego rolnictwa. Znacznie przewyższają inne kraje pod względem umiejętności i znajomości ziemi oraz sposobów produkcji żywności.

Gdy globalne ocieplenie i produkcja ropy po kryzysie energetycznym ukształtują przyszłość rolnictwa, Polska ku swemu zaskoczeniu stanie się potęgą. Gospodarstwa rodzinne wykorzystujące przy pracy małe traktory i konie są praktycznie neutralnym pod względem emisji dwutlenku węgla systemem produkcyjnym.

Mogą one służyć za wzór i wyznaczać kierunek dla nadchodzącego rolnictwa bez stosowania ropy. Ale TYLKO jeśli pozostaną nieskażone agrochemikaliami i GMO.

Lokalna i regionalna produkcja i konsumpcja żywności przejmie teraz pałeczkę od rynku globalnego. Transport żywności samolotami i statkami z różnych, odległych zakątków świata jest całkowicie wypaczoną formą wykorzystywania naszych drogocennych zasobów i olbrzymim źródłem zanieczyszczenia CO₂.

Większość gleb w Ameryce Północnej jest mocno zanieczyszczona pestycydami i genetycznie modyfikowanymi nasionami. Produkcja żywności jest całkowicie uzależniona od rozwiązań technicznych i farmaceutycznych. Ziemia nie jest w stanie sama produkować pożywienia bez wspomaganie przez powyższe. Jest uzależniona od wprowadzanych do niej chemikaliów. Większość Europy zmierza w tę samą stronę, w stronę destrukcji. Polska patrzy na te kraje i mówi „Chciałabym być taka jak wy!” To straszliwa ironia i mam nadzieję, że rok 2007 będzie rokiem kiedy to się wreszcie skończy!

Będzie to dla tego kraju, który ukochałem, rok odkrywania własnej wartości. Rok, w którym Polska powie „Wierzę w siebie!”. Rok rewolucji chłopskiej.

Julian Rose, ICPPC
kwiecień 2007

Sir Julian Rose - Prezes ICPPC - Międzynarodowej Koalicji dla Ochrony Polskiej Wsi; w Anglii właściciel gospodarstwa ekologicznego, członek zarządu stowarzyszenia "Ziemia", wieloletni dyrektor Związku Rolników Producentów i Konsumentów Niepasteryzowanego Mleka, doradca Agencji Rozwoju Południowo-Wschodniej Anglii, z jego rad korzystał Książę Karol i angielski rząd.